

Jacek Sobczak

"Poczet prawników polskich",
Krzysztof Pol, Warszawa 2000 :
[recenzja]

Palestra 46/3-4(531-532), 203-205

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzje

Krzysztof Pol: *Poczet prawników polskich*

C.H. Beck, Warszawa 2000, ss. 1266

Teoretycy prawa pozostawiają po sobie mniej lub bardziej fundamentalne rozprawy, które jednak, z czasem, wraz ze zmianą ustawodawstwa przechodzą najczęściej w zapomnienie, albo znane są tylko nielicznym specjalistom i to też „wyrzykowo”, często z drugiej ręki. Po praktykach nie pozostaje prawie nic. W niepamięć przechodzą kunsztowne konstrukcje prawne przedstawiane na poparcie dochodzonych roszczeń i finezyjne mowy obrończe, przepadają bezpowrotnie mozolne uzasadnienia wyroków w sprawach cywilnych i karnych. Upływ czasu jest nieubłagany. Wymogi prawne przechowywania akt sądowych powodują, że tylko cząstka ich pozostaje dla potomnych. W pamięci obserwatorów, współuczestników wydarzeń zacierają się szczegóły, daty, nazwiska. Pozostają jedynie anegdoty opowiadane w bufetach sądowych, czasem notowane w jakimś okręgu przez pasjonatów prawniczego zawodu, często z pobłażaniem traktowanych przez przyjaciół i kolegów. Młode pokolenie prawników zabiegane, zmęczone ciągłą potrzebą dokształcania się, walcząc o utrzymanie statusu materialnego i uznanie środowiska częstokroć nie potrafi wymienić kolejnych prezesów byłych sądów wojewódzkich, czy rejonowych nie mówiąc już o dziekanach izb adwokackich. W mrok przeszłości odchodzą nazwiska profesorów, adiunktów i asystentów. Dlatego też dobrze się stało, iż Krzysztof Pol podjął się dzieła niezwykłego, a mianowicie ukazania wybitnych przedstawicieli zawodów prawniczych, zarówno teoretyków jak i praktyków. Biogramy ich pomijane najczęściej w „Polskim Słowniku Biograficznym” oraz w biografiami regionalnych były przybliżone przez Autora najpierw – od 1996 r. – na łamach „Gazety Sądowej”, jako „Poczet prawników polskich” potem na tzw. „złoty kartkach” „Rzeczpospolitej”. Biogramy te wydane zostały obecnie przez znane i zasłużone wydawnictwo C.H. Beck dzięki wsparciu licznych instytucji z Kancelarią Prezydenta RP na czele.

Niewątpliwie sam wybór wybitnych prawników do leksykonu, jakim jest „Poczet prawników”, był niezwykle trudną rzeczą, podobnie jak ustalenie cezur czasowych. K. Pol przyznaje, iż wybór ten ma charakter dość subiektywny wskazując, że kierował się przy nim dokonania w nauce i praktyce prawa oraz wkładem jaki wybrane przez niego osoby wniosły w powstanie nowoczesnego prawa. Brał pod

uwagę zasługi dla państwa, narodu i społeczeństwa, głębię wiedzy, cnoty obywatelskie oraz oddanie sprawom publicznym. Książka obejmuje jedynie biogramy osiemdziesięciu wybitnych prawników polskich od Józefa Wybickiego poczynając, na Wacławie Komarnickim kończąc. W gruncie rzeczy większość prezentowanych w książce postaci tworzyła i działała począwszy od II połowy XIX w. po połowę wieku XX, aczkolwiek apogeum twórczości naukowej i dokonań zawodowych takich wybitnych prawników jak Juliusz Makarewicz, Julian Makowski, Emil Stanisław Rappaport, Rafał Taubenschlag, Antoni Peretiakowicz, czy zmarły dopiero w 1967 r. Czesław Znamierowski przypadło na okres poprzedzający II wojnę światową. Autorowi nie udało się ustrzec subiektywizmowi w doborze przedstawionych w książce postaci czego był zresztą w pełni, jak wynika ze wstępu, świadomy. Subiektywizm ten jest łatwo zauważalny jeśli porównać z jakich centrów naukowych pochodzili i w jakich ośrodkach działali przedstawiani przez niego prawnicy. Zrozumiały i nieunikniony subiektywizm spojrzenia wypacza chyba nieco rzeczywistość rolę jaką odgrywali prawnicy w różnych rejonach Polski i jest wynikiem dominującego w historiografii, także w historii państwa i prawa, spojrzenia na dzieje z punktu widzenia mieszkańca Królestwa Kongresowego. Taki „warszawski” punkt widzenia prowadzi do tego, iż z pola uwagi umykają dokonania osób z innych obszarów Polski. Czasem pamięta się jeszcze o Krakowie, rzadziej o Lwowie, całkowicie pomijając obszar Wielkopolski, czy Wileńszczyzny. W dziele K. Pola znalazły się wprawdzie opracowania dotyczące twórczych i pracujących w Wielkopolsce uczonych działających w okresie międzywojennym praktyków, zabrakło jednak biogramów polskich adwokatów i prawników pracujących na tym obszarze w okresie zaboru pruskiego. Ten aspekt aktywności polskiej inteligencji z obszaru Wielkiego Księstwa Poznańskiego mimo źródłowych opracowań W. Jakóbczyka i W. Molika, profesorów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, ciągle uchodzi uwadze badaczy innych regionów. Zapomina się, iż wśród nielicznych polskich adwokatów z terenu Wielkopolski były wybitne osobistości, obrońcy w procesach politycznych, podejmujący także działalność naukową w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Można mieć jednak nadzieję, że K. Pol kontynuując swoją – bez przesady – wiekopomną pracę w kolejnych tomach uwzględni podniesiony wyżej aspekt terytorialny.

Jakkolwiek w zamierzeniu K. Pola „Poczet prawników” jest książką popularno-naukową to jednak poszczególne biogramy nie zostały pozbawione podstawowego aparatu naukowego, dokumentującego losy opisywanej postaci i dowodzącego rzetelności Autora. Dzieło zostało oparte na bogatym materiale źródłowym zaczerpniętym z licznych archiwów i w Archiwum Głównym Akt Dawnych i Archiwum Nowym na czele oraz na przekazach pochodzących ze szczegółowej kwerendy bibliotecznej. Zarówno zbierając materiał źródłowy, jak i wykorzystując jego treść K. Pol zaprezentował się jako badacz niezwykle sumienny, starannie wykorzystujący źródła i opracowania, obdarzony niespotykaną intuicją w poszukiwaniu podstaw faktograficznych. Towarzyszy temu talent narracyjny, umiejętność jasnego, precyzyjnego i trafiającego do czytelnika przedstawienia trudnych i skomplikowa-

nych spraw. Właśnie barwność opisu, umiejętność nie nużącego wniknięcia w realia epoki stanowi niepośledni walor książki, przyciągający czytelnika. Czynnikiem odstrasającym będzie natomiast cena, niewątpliwie wygórowana, nawet dla nieco zasobniejszych od reszty społeczeństwa prawników. Niestety, z wysokich cen „wyśrubowanych” ponad wszelkie przyzwoite normy słyną dzieła wydawane przez C.H. Beck. Dlatego też praca K. Pola, ze szkodą dla czytelników, będzie raczej nabywana jako prezent, z różnych okazji towarzyskich, zawodowych i osobistych, a nie jako książka do poduszki czytana ku rozwadze, przestrodze i uwadze.

Jacek Sobczak

Krzysztof Krajewski: *Sens i bezsens prohibicji. Prawo karne wobec narkotyków i narkomanii*

Zakamycze 2001, s. 524

Ta książka o nadzwyczaj bogatej treści potwierdza rzadko docenianą prawdę, że dla praktyki ma realną wartość dobra teoria. Oto wybitny kryminolog (autor m.in. pracy „Teorie kryminologiczne a prawo karne”, Warszawa 1994) wykorzystuje zasób najrzetelniej zdobywanej wiedzy, aby podjęty temat – okraszony trochę dziennikarskim tytułem – przedstawić socjologicznie, historycznie, komparatystycznie i wreszcie, w końcowej części (rozdział VIII, ostatni) dojść do krytycznego zaprezentowania polskiego ustawodawstwa dotyczącego narkotyków i narkomanii.

Trzy pojęcia podtytułu: „narkotyki”, „narkomania” i „prawo karne” tworzą elementy skonstruowanego precyzyjnie wywodu, w którym się one to łączą, to rozważane są osobno, ale razem budują, konsekwentnie, podstawy mocno ugruntowanego poglądu Autora na „prohibicję”.

Termin „narkotyki” obejmuje środki odurzające i substancje psychoaktywne (psychotropowe), które na skutek właściwości chemicznych mogą prowadzić do zmian w organizmie, przejawiających się przede wszystkim w zmianach postrzegania zmysłowego, nastroju, świadomości i – zachowania (s. 19).

Autor nie kwestionuje dominującego współcześnie przeświadczenia o niezwykle groźnych – indywidualnie i społecznie – właściwościach narkotyków, stwierdza tylko nieco przekornie, że rozmaite substancje psychoaktywne towarzyszą dziejom ludzkości od ich zarania, i właściwie „każda kultura ma swoje narkotyki”¹. Jednak każda kultura wytwarza określone wzory i mechanizmy kontroli używania niebezpiecznych substancji (np. opium i haszyszu w społeczeństwach arabskich, liści coca u Indian amerykańskich – przed inwazją alkoholu). Według Autora alkohol też jest narkotykiem „z farmakologicznego punktu widzenia nie ulega to najmniejszej wątpliwości”, s. 20) – towarzyszy od wieków kulturze europejskiej; w książce jest wy-